

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc/92416,Tysol-Tadeusza-Mazowieckiego-Proba-szybkiej-lektury.html>



fot. PAP

ARTYKUŁ

„Tysol” Tadeusza Mazowieckiego. Próba szybkiej lektury

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: JAN OLASZEK 06.06.2022

Podpisanie porozumień sierpniowych rozpoczęło okres wyjątkowy, gęsty od ważnych wydarzeń, głośnych tekstów, sporów, napięć społecznych i momentów przełomowych. Odbiciem tego jest 37 numerów redagowanego

przez Tadeusza Mazowieckiego pisma.

Na historię karnawału „Solidarności” najczęściej patrzymy jak na historię jej konfliktu z władzami PRL. Istotną część tej historii działa się w partyjnych gabinetach, do których przedstawiciele związkowej prasy nie mieli wstępu. Czy wobec tego lektura „Tygodnika Solidarność” w ogóle nie przenosi nas do tych miejsc i nie pozwala dowiedzieć się czegoś o tym, co się w nich działo? Nie do końca.



**31 VIII 1980 r. Przedstawiciele
strajkujących i uczestnicy rozmów
z delegacją rządową w Stoczni
Gdańskiej. Na pierwszym planie
Bronisław Geremek, Anna
Walentyńowicz i Tadeusz
Mazowiecki**

O polityce rządzących pisano w „Tygodniku Solidarność” wiele. Siłą rzeczy były to jednak jej interpretacje, gdyż liderzy związku i współpracujący z nimi eksperci nie mieli wglądu w proces podejmowania decyzji przez władze w partyjnych „białych domach”.

„Tygodnik Solidarność” nie był po prostu gazetą, ale organem prasowym ruchu uczestniczącego w pewnej grze politycznej. Siłą rzeczy nie tylko ją opisywał, ale też uczestniczył w niej poprzez publikowane

artykuły.

Do nich „Tygodnik Solidarność” pozwala się przenieść w niewielkim stopniu, umożliwia natomiast nam znalezienie się w salach, w których prowadzone są negocjacje „Solidarności” z władzą, bądź szerokie spotkania gremiów partyjnych.

Wyraz tego znajdujemy w oświadczeniach władz związku, jego rzecznika Janusza Onyszkiewicza czy komentarzach publicystów pisma. Ich ogląd tego, co działo się na szczytach władzy PZPR, przez sam fakt pewnych oficjalnych, bezpośrednich kontaktów z niektórymi jej przedstawicielami mógł mieć głębsze podstawy niż wiedza amerykańskich sowietologów na temat wydarzeń na Kremlu – a przecież ci drudzy zapisali tony papieru.

Partyjny zjazd okiem „Solidarności”

O polityce władz „Tygodnik Solidarność” pisał dużo, głównie zastanawiając się nad tym, co ich polityka oznacza dla związku i rozwoju sytuacji w Polsce. Tu trzeba przypomnieć, że „Tygodnik Solidarność” nie był po prostu gazetą, ale organem prasowym ruchu uczestniczącego w pewnej grze politycznej. Siłą rzeczy nie tylko ją opisywał, ale też uczestniczył w niej poprzez publikowane artykuły. Dotyczy to przede wszystkim otwierających numery tekstów o sytuacji w Polsce, zwłaszcza tych, które były pisane przez redaktora naczelnego. Oprócz tego był pismem funkcjonującym w obiegu oficjalnym (czyli cenzurowanym), więc siłą rzeczy o niektórych sprawach pisał inaczej niż pisma związkowe ukazujące się poza cenzurą.



Tadeusz Mazowiecki

Chciałbym to pokazać na przykładzie tego, jak opisywano przebieg i znaczenie IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, który miał miejsce latem 1981 r.

Działania kierownictwa PZPR nadal wskazywały na to, że dąży ono do konfrontacji ze związkami. Tu właśnie trzeba przypomnieć, że w swoich tekstach Mazowiecki nie tylko opisywał politykę, ale też starał się ją robić.

Wśród części działaczy związku i redaktorów jego niecenzurowanej prasy istniał silny odruch sprzeciwu wobec zainteresowania partią jako taką. Wielu z nich uważało, że nie należy sprawom zjazdowym poświęcać wiele miejsca. O nadziejach związanych ze zjazdem i jego przebiegiem nie pisały wiele regionalne biuletyny związkowe, które skupiały się raczej na wewnętrznych sprawach „Solidarności”. W ich komentarzach dominowały wypowiedzi pesymistycznie oceniające perspektywę demokratyzacji struktur partyjnych.

Inaczej o zjeździe pisał w „Tygodniku Solidarność” Tadeusz Mazowiecki:

„IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR przyniósł wzrost znaczenia instancji wybieralnych, przedstawicielskich w funkcjonowaniu Partii. Jest to zjawisko cenne, mogące zapobiec cyklicznym dotąd procesom odrywania się władz partyjnych od mas członkowskich i od życia społecznego. Przyniósł też zmiany personalne o charakterze niemal wstrząsowym. Czy przyniesie on w konsekwencji również zmianę klimatu w duchu partnerstwa? Jest teraz czas nie pozbawiony trudnych konfliktowych sytuacji. Ale myśl taka nie wydaje się zbyt śmiała. To po prostu konieczność wynikająca ze wspólnej odpowiedzialności za Polskę. A może i nowa, trudna i konfliktowa polska szansa, skoro zapoczątkowana rewolucja w Sierpniu dotarła do Partii?”.

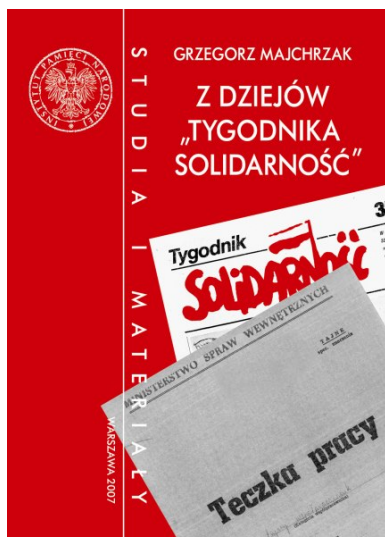
Nie naiwność, lecz taktyka

Wydarzenia, do których doszło w ciągu kilku tygodni po zjeździe, pokazały dobitnie, że szansa ta nie została wykorzystana. Działania kierownictwa PZPR nadal wskazywały na to, że dąży ono do konfrontacji ze związkami. Tu właśnie trzeba przypomnieć, że w swoich tekstach Mazowiecki nie tylko opisywał politykę, ale też starał się ją robić. W podobnym duchu, wyrażającym nadzieję na przyjęcie przez władze linii porozumienia, pisał Bohdan Cywiński. Teksty podobne do tych miały stanowić raczej wyraz oczekiwań i nadziei niż analizy bieżącej sytuacji politycznej.

Absolutnie nie znaczy to, że na łamach pisma unikano krytyki władzy i polemiki z nią. Kolejny przykład, z lata 1981 r., któremu z powodu prowadzonych kiedyś badań przyglądałem się bliżej: władze, komentując przebieg protestów głodowych – między innymi protestów kobiet w Łodzi – wskazywały, że wynikają one z niezrozumienia kryzysowej sytuacji, w jakiej znajdowała się Polska, i żądania niemożliwego. Na tego rodzaju zarzuty formułowane wobec uczestników protestów celnie odpowiadał na łamach „Tygodnika Solidarność” Waldemar Kuczyński, pisząc:

„Obecna fala społecznego wzburzenia nie jest buntem przeciwko faktom i prawom ekonomicznym. Jesteśmy społeczeństwem dostatecznie wykształconym i rozumiejącym, by uznać, że gospodarka w ciężkim kryzysie nie może dać tego, co się społeczeństwu należy. Wiemy też, że kryzysu nie pokonuje się z dnia na dzień. Nie żądamy więc manny z nieba. Chcemy natomiast – i to jest bodaj najważniejsze dla uspokojenia nastrojów społecznych na dłużej – zobaczyć przekonującą perspektywę poprawy, a nie perspektywę głodu, który zaczyna zza horyzontu wyglądać”.

Lektura numerów „Tygodnika Solidarność” z 1981 r. pokazuje balansowanie między chęcią skłaniania władzy do dialogu, a ostrą krytyką jej polityki i surową oceną ówczesnej rzeczywistości. Wpisywało się to w politykę kierownictwa całego związku z Lechem Wałęsą na czele.



**W 2007 r. IPN wydał publikację
autorstwa Grzegorza Majchrzaka
Z dziejów „Tygodnika
Solidarność”. Rozpracowanie
„Tygodnika Solidarność” przez
Służbę Bezpieczeństwa
1980-1982**

COFNIJ SIĘ